

WIERSZE

Anna Benicka

IKRiBL

Escape

Od plastikowego gwaru
Uczuć z papieru
Uciekam
Żegnam kuglarzy
Co za sznureczki szarpali
Biedne marionetki
Sentymenty odkładam na bok
Smycz telefonu
Na kołku wieszam
Wylogowana z tłumy
Do prywatnego świata
Hasła dostępu nie podaję.

Pierwsze próby latania

Oczy...
Wystraszone.

Marzenia...
Nieopierzone.

Lęki,
Nieporozumienia,
Niepewność sumienia...

I nagle...
Dotyk czyjegoś ramienia.
Mała niepewność...
Chwili ulotność...
To lotu powstrzymywanego...

Pierwotność.

Niewypowiedziane

Można tęsknić
Nigdy słów tęsknoty nie wypowiedzieć...
Pić z czary goryczy
Cynika przybrać minę.

Można wszystko stłumić
Krzyk schować do głębi,
Wtulić twarz w ramiona.

Można czuć pustkę,
Tantala cierpieć mękę...
Spętane mieć nadzieje

Można też cichutko powiedzieć:
„Tak źle mi będzie bez Ciebie”
Wywiesić białą chustkę
I słoność poczuć w ustach.

...

Zamilknąć

...

Z tarczą i na tarczy
iść w tej samej chwili.

Kleszcz

Wpiłeś się we mnie
letnim wieczorem
W głowie
zagnieździłeś
Emocje spijałeś...
Siedziałeś
we mnie latami
Dojrzywałeś w
myślach sieci
Szarpałam Cię
Wyrwać Cię chciałam
z mych oczu
Lecz ty siedziałeś twardo
Trułeś boreliożą...

Ekshibicjoniści

Zawsze weseli
Z przyklejonym uśmiechem
W hedonistycznej uciezce
Obnażamy siebie
Na ścianie szklanego ekranu
Publikujemy karykatury siebie...